ECHO DUSZY | Czasopismo kabalistyczne | Kabbalahgroup Polska

Nr 14 / 19.11.2015

ECHO DUSZY

i będzie światło luny jak światło słońca

Ta kropka (nekuda) zasiała wewnątrz tej Sali tajemnicę trzech kropek: holam, szuruk, hirik ipołączyła się – ta w tej, i stały się tajemnicą jedną, głosem, który wychodzi w połączeniu jednym. W czasie, kiedy wyszedł (głos), wyszła para jego z nim, która łączy wszystkie litery, jak napisano: „...i niebiosa" głos i para jego. Ten głos, on – niebo. On – E-hje, ostatnie lśnienie, które zawiera w sobie wszystkie litery i odcienie w ten sposób.

- Zohar bereszit

Człowiek – na podobieństwo Stwórcy?

Co tworzy człowiek? Na tak postawione pytanie jest jedna odpowiedź: tworzy realia zgodnie ze swoimi życzeniami.

Człowiekowi coś się w życiu spełniło i on mówi: „Bóg mnie wysłuchał, bo bardzo tego chciałem". A mędrcy odpowiadają: „Bóg jest tym, który przenika wszystko i wypełnia każdą zachciankę człowieka w stu procentach. To człowiek swoją duchową częścią obdarza natchnieniem wszystkie rzeczy i one się w nim objawiają tworząc realny proces".

I jest pięknie, kiedy swoim postępowaniem jesteśmy w stanie zbudować realny świat szczęśliwości, kiedy każdego dnia jesteśmy zadowoleni i szczęśliwi. Wszystkie nasze zachcianki zostają spełnione. Jednak zazwyczaj jest inaczej...

Jeżeli w człowieku jest wiele negacji, agresji, krytyki i takie zachowanie staje się jego nawykiem, jest pewne, że po jakimś czasie on stworzy wokoło siebie środowisko, albo znajdzie się w takim środowisku, które właśnie do takich działań go będzie skłaniać. Trzeba wiele wysiłku, żeby móc takie zachowanie w sobie w ogóle zaobserwować. Zazwyczaj w takich sytuacjach zrzucamy winę na los, ludzi wokoło nas i inne okoliczności. Tymczasem sami sobie jesteśmy twórcami, przez sposób wewnętrznego wyrażenia. Wszystko dzieje się według prawa: co wewnątrz, to i na zewnątrz.

W czym zatem jest problem, że człowiek mając wielkie możliwości, drepcze w miejscu i czyni sam sobie, i innym wiele złego. On tkwi w niskiej świadomości. Współczesny człowiek nie zna podstawowych praw rządzących jego życiem. Nikt nas w szkołach nie uczy, czym są prawa boskie i jakie wywierają procesy na człowieka. A one działają perfekcyjnie, niewzruszenie i stale. Jest pośród ludzi takie powiedzenie: „Nieznajomość prawa nie zwalnia z odpowiedzialności". I tak jest w istocie. Każdy człowiek na ziemi jest poddany, na przykład prawu grawitacji i prawu przyciągania, czyli magnetyzmowi. Czy nam się to podoba, czy my ten stan akceptujemy czy nie, te prawa i tak działają. Podobnie jest z wyższymi prawami, prawami ducha.

Ludzie skoncentrowani na życzeniu otrzymać przyciągają i obserwują tylko to, co przyciąga życzenie. I tak obrastają w samochody, ubrania, mieszkania, cały ten świat materii, ponieważ to jest skutkiem wewnętrznej obserwacji. Dla wnikliwego obserwatora, człowiek jest odkrytą kartą, nie może nic ukryć, a wszystko co ukrywa, i tak natychmiast materializuje się wokoło niego. I na tej podstawie bardzo prosto można określić wszystko, co jest we wnętrzu człowieka.

Kiedy człowiek sobie uświadomi, że to on jest głównym kreatorem swojej rzeczywistości, może obserwować proces, i na miarę uświadomienia zacząć zmieniać swoją rzeczywistość. A ta zmienia się zgodnie z prawem, że przed naszymi oczami powstaje zawsze to, co miłe sercu człowieka, ponieważ Stwórca, zawsze spełnia nasze każde życzenie.

Nauka przyjmowania

Jak powiedzieli mędrcy: „Stwórca stworzył świat, żeby nasłodzić stworzenia".

Tutaj powinniśmy zwrócić uwagę i głęboko zastanowić się, ponieważ w tym zawarty jest koniec, plan i czynność stworzenia świata. I zastanów się: jeżeli w planie stworzenia było nasłodzić stworzenie, to zobowiązuje stworzyć w duszach ogromne pragnienie otrzymywać to, co On zaplanował im dać. Przecież wielkość każdego nasłodzenia, mierzy się wielkością chęci je otrzymać.

Celem stworzenia jest nasłodzenie stworzonych, ale czy umiemy przyjąć to, co dla nas jest przygotowane. Jak nauczyć się przyjmować kropla po kropli?

Wszystko wydaje się proste – każdy lubi otrzymywać. Czyli Stwórca daje, człowiek otrzymuje. Ale tak do końca nie jest, ponieważ przyjmujemy – oczekując. Oczekujemy, że przyjdzie coś według naszego życzenia. Oczekujemy, że wyrażone życzenie ma się tak, a nie inaczej zrealizować. Tak, jakbyśmy wiedzieli, co jest dla nas najlepsze. Co więcej, jesteśmy przekonani, że nas to zadowoli. Życie za każdym razem weryfikuje nasze postępowanie, wskazując, że nie tędy droga, ponieważ patrząc z perspektywy czasu nie czujemy w sobie zadowolenia, choć w danym momencie może być odczuwana radość, zadowolenie, satysfakcja. Ale czy wieczna? To, co jest duchowe, to, co dla nas jest przygotowane to wieczność, czyli nieprzemijające zadowolenie. Wszystko, co materialne ma początek i koniec, a wszystko, co duchowe nie ma żadnych ograniczeń, tak jak w żadnym wypadku nie można ograniczać Stwórcy.

Analizując jeden dzień, jakie były odczucia? Jeśli nie było to pasmo radości, to nie można określić, że jest to realizacja celu stworzenia. Ale gdy tak zagłębimy się, to każdy dzień jest nauką przyjmowania. Czy dzisiaj otrzymywałem wszystko z radością? Jak mogę ustawić się, by każdy najmniejszy drobiazg był tą nauką, z której można wyciągnąć prawidłowe wnioski?

Pomocnym jest przykład z życia, pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Rodzic pragnie uszczęśliwić dziecko, a dziecko swoją niewinnością z wdzięcznością przyjmuje wszystko, co przychodzi od rodzica. Czuje wielkość rodzica, a on widząc radość bez oczekiwania, nasładza je więcej. Rodzic daje – dziecko otrzymuje.

Prawo zamiaru

Mędrcy mówią: „Po czynach twoich Ja poznam ciebie". Jaki zatem jest w nas ukryty mechanizm, że mędrzec może zobaczyć to, czego człowiek nie widzi?

Czy człowiekiem włada mechanizm bezmyślnych, nieanalitycznych działań, skutku których nie jesteśmy w stanie przewidzieć? Przecież człowiek powinien być istotą rozumującą, na obraz i podobieństwo Stworzyciela, bo takim został stworzony.
Rozważmy, co kieruje człowiekiem podczas jego działań. Kieruje nim zawsze życzenie. Chce czegoś dla siebie lub na wyższym poziomie emanacji, czyni dla kogoś. Pierwszy, zawsze pojawia się zamiar. Następnie pojawia się myśl i ona rodzi działanie. O ostatecznym skutku decyduje jednak zawsze zamiar.
Gdyby człowiek do każdego swojego czynu umiał ustawić czysty zamiar, on żyłby w absolutnej szczęśliwości, ponieważ Stwórca założył w człowieka mechanizm podobieństwa. I tylko wykonując czyny podobieństwa, czyli emanacji, człowiek może być szczęśliwy. Widzimy teraz, dlaczego tak ważny jest sam zamiar: ponieważ jest to nasza bezpośrednia komunikacja z naszym Stworzycielem. Nasza, nigdy nie rozerwana z Nim łączność na poziomie Nieskończoności. Dlatego na poziomie zamiaru widać wszystko, ponieważ tu ja określam, czego chcę dokonać. I głębokością swojego zamiaru powoduję odpowiedź Stwórcy na moją prośbę. Jeśli zechciał człowiek poprawnie, czyli postanowił emanować czysto, uczynić przyjemność swojemu przyjacielowi, przychodzi odpowiedź w postaci siły na działanie. A w skutku, szczęśliwy jest bliźni i ten, co działa zgodnie ze Stwórcą. Postawił człowiek zamiar nie do końca czysty - że część z tego zadowolenia weźmie dla siebie - przychodzą negatywne myśli, a te rodzą tylko problemy w poprawnym napełnieniu. I zamiast dobrego, jest zło. Prawo, jakie założył w naszą duszę Stwórca, działa bowiem zawsze doskonale - światło przychodzi na każde nasze życzenie. Chciał człowiek dobrze, a wyszło jak zwykle... Znając mechanizm prawidłowej radości, można kilka razy zastanowić się, przeanalizować swoje zamiary, zanim w modlitwie poprosimy o spełnienie tego, co założyliśmy w zamiarze.

Redakcja i opracowanie: Ewa Dąbrowska Ilona Kachniarz korekta redakcyjna: Maria Bore